

Zanim nadeszła „Burza”

Waldemar Grabowski

„Nikt nigdy nawet nie planował konkretnego użycia brygady [spadochronowej] w Polsce” – tak niedawno w wywiadzie prasowym stwierdziła Halik Kochanski, autorka książki *Orzeł niezłomny*. Jest to teza zupełnie nieprawdziwa. Wykorzystanie desantu złożonego z formacji polskich tworzonych poza krajem było stałym elementem planów powstańczych Polskiego Państwa Podziemnego. I to od samego początku.

► Żołnierz 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej podczas skoku ćwiczebnego z wieży, Largo House, Szkocja 1941–1942

nych do walki bieżącej, powoływano struktury przewidziane do wystąpienia zbrojnego dopiero w okresie powstania.

Plany powstań w Europie

Po klęsce Francji w czerwcu 1940 roku wojnę z koalicją Niemiec, Włoch i Japonii prowadziła Wielka Brytania, wspierana przez oddziały wojskowe tworzone przez uciekinierów z krajów podbitych przez państwa Osi. Szukając możliwości przeniesienia głównego ciężaru działań wojennych na kontynent europejski, władze brytyjskie niezwłocznie powołały specjalną formację – Kierownictwo Operacji Specjalnych (Special Operations Executive, SOE), którego głównym celem były organizacja i koordynacja działań dywersyjnych i wspieranie ruchu oporu w Europie. W gronie oficerów SOE zrodził się pomysł utworzenia w krajach okupowanych

„armii podziemnych”. Zwolennikiem tej koncepcji był również brygadier Colin McVean Gubbins, pierwszy szef sekcji polskiej SOE, a następnie całego SOE. Dodajmy, że w 1939 roku Gubbins był członkiem Brytyjskiej Misji Wojskowej w Polsce. Już we wrześniu 1940 roku pracownicy brytyjskiego wywiadu raportowali: „Chociaż nie uważa się, żeby organizacje podziemne w Polsce i Czechosłowacji, ich uzbrojenie i zasoby oraz możliwość ich zaopatrywania osiągnęły do marca 1941 roku stan, który uzasadniałby wybuch ogólnego powstania, można uznać, że prawdopodobieństwo wytworzenia się w tych krajach sytuacji umożliwiającej powstanie przeciwko Niemcom na przyszlą wiosnę, jest stosunkowo największe”.

W dalszych planach brytyjskich dotyczących wyzwolenia kontynentu spod okupacji niemieckiej przewidywano wybuch powstań w kilku rejonach. Na zachodzie Europy miało to mieć miejsce w Norwegii, Holandii, Francji i Danii. W centralnej części kontynentu powstania miały zostać zorganizowane w Polsce i Czechosłowacji, a na Bałkanach – w Grecji i Jugosławii. Wojska brytyjskie i sojusznicze miały przeprowadzić ofensywę z Turcji (na Bałkany), Holandii (w kierunku Berlina) oraz Norwegii. Co dla nas najbardziej interesujące, działania z Norwegii miały – przez Szwecję – kierować się na polskie wybrzeże, działania z Danii miały zaś przenieść się na Pomorze Zachodnie ze Szczecinem.

Umieszczenie przez Brytyjczyków obok Polski również Czechosłowacji może dla niektórych czytelników być zaskakujące. Warto jednak wspomnieć o tym, że, podobnie jak Polacy, także nasi południowi sąsiedzi mieli swoich „cichociemnych” – planowano przerzucenie tam ok. 800 żołnierzy, którzy mieli wziąć udział w powstaniu. Notabene zrzuty spadochroniarzy w Czechosłowacji trwały dłużej niż w Polsce. Na przykład ekipa „Platinum”, licząca czterech żołnierzy, została zrzucona w nocy z 16 na 17 lutego 1945 roku, a w tym samym roku (do końca marca) w Czechosłowacji zrzucono jeszcze pięciu spadochroniarzy i 37 ton

Głównym zadaniem struktur polskiej konspiracji (Polskiego Państwa Podziemnego) było przygotowanie i przeprowadzenie zwycięskiego powstania powszechnego. Stąd też właściwie od początku tworzenia konspiracyjnego wojska oprócz formacji przeznaczono-

zaopatrzenia. W Polsce natomiast ostatnie zrzuty miały miejsce w nocy z 27 na 28 grudnia 1944 roku. Wynikało to w dużej mierze z braku zgody władz sowieckich na przeloty samolotów nad terenami zajętej przez Armię Czerwoną.

Plany brytyjskie z 1940 roku były wówczas zbieżne z planami rządu RP na uchodźstwie, który polskie oddziały wojskowe tworzone w Wielkiej Brytanii zamierzał w całości przeznaczyć do działań mających wspierać przyszłe powstanie powszechne w Polsce. Polskie plany już w grudniu 1940 roku uwzględniały trzy tereny powstańcze: Polskę, Czechy oraz Bałkany. W kolejnych latach doszły jeszcze Węgry, gdzie przewidywano wystąpienie polskich żołnierzy internowanych tam od 1939 roku. Na Węgrzech utworzono nawet specjalną komórkę Armii Krajowej, która przygotowywała się do obioru zrzutów lotniczych (operacje „Anioł” i „Natał”). Działania zbrojne miały być prowadzone we współpracy z Węgrami.

Zapewnić transport

W październiku 1940 roku Naczelny Wódz gen. Władysław Sikorski nakazał jak największą część sił lądowych przystosować do przetransportowania lotniczym do kraju, a Polskie Siły Powietrzne miały zostać przygotowane do wsparcia i osłony powstania.

Siły powietrzne miały również zostać zreorganizowane. Zamierzano utworzyć możliwie dużą liczbę dywizjonów myśliwskich (przewidywano dwanaście) oraz cztery dywizjony bombowców nurkujących. Całość zmian miała zostać przeprowadzona do końca 1942 roku. Naj-

dotkliwszy okazał się brak własnego lotnictwa transportowego. Być może sytuacja byłaby inna, gdyby udało się utrzymać działalność Polskich Linii Lotniczych „LOT”.

Zmiany w Polskich Siłach Powietrznych przeprowadzono w 1942 roku. Dywizjon 309 został wyposażony w samoloty Mustang, natomiast w dywizjonie 307 wprowadzono na uzbrojenie samoloty Mosquito (jego wersję myśliwsko-bombową otrzymano w sierpniu 1943 roku). Niestety, planowane dywizjony bombowców nurkujących (lub szturmowych) nigdy nie powstały.

Jeszcze w 1940 roku przystąpiono do opracowania zasad wyposażenia szkolonych w Anglii oddziałów dywersyjnych, spadochronowych i desantowych. Wśród oddziałów specjalnych (dwa, trzy bataliony), które miały zostać przerzucone do kraju, wymieniano:

– zaporowe oddziały minerskie, wyspecjalizowane w dokonywaniu zniszczeń linii kolejowych i dróg, aby przeszkodzić w dopływie posiłków i dla stwarzania zapór dla broni pancernej nieprzyjaciela;

– specjalne oddziały szturmowe, wyszkolone w taktyce opanowywania, a także niszczeniu lotnisk i obiektów lotniczych;

– specjalne partyzanckie oddziały dywersyjne, przeznaczone do niszczenia komunikacji, urządzeń łączności i waż-

nych obiektów wojskowych;

– oddziały łączności, wyposażone w nowoczesny sprzęt radiowy małych rozmiarów, z zadaniem szybkiego organizowania łączności dla dowództw zgrupowań wojsk powstańczych.

Zakładano, że przynajmniej część oddziałów specjalnych znajdzie się w Polsce jeszcze przed podjęciem działań powstańczych, aby przeprowadzić wzmoczoną dywersję. To, jak wyobrażano

sobie udział wojsk polskich spoza kraju w akcji powstańczej, obrazuje protokół z narady w Sztabie Naczelnego Wodza z października 1940 roku: „a) Baon spadochronowy ląduje w nocy jako pierwszy rzut powietrzny wyprawy, w jednej fali, z zadaniem zajęcia węzła lotnisk dla wyprawy. Przy d-cy baonu znajduje się zastępca d-cy wyprawy, oficer łącznikowy lotnictwa bombowego i oficer łącznikowy lot-

nictwa myśliwskiego. b) Lądowanie baonu spadochronowego wspiera pośrednio lotnictwo bombowe (ogólnego działania) działające na cele operacyjne. c) Za baonem spadochronowym ląduje lotnictwo myśliwskie (szturmowe) z zadaniem osłony i wsparcia od świtu działań desantu piechoty. W ślad za lotnictwem myśliwskim przybywają samoloty-cysterny. d) O świcie ląduje piechota powietrzna falami batalionowymi jako drugi rzut wyprawy. W tym okresie wyprawy ląduje lotnictwo bombowe, ▶



Fot. AIPN

▶ Powojenna wersja Znaku Spadochronowego

▶ Żołnierze 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej ćwiczą desant z powietrza, Wielka Brytania 1941–1942

W 1942 roku polscy spadochroniarze ciągle jeszcze mieli nadzieję, że umiejętności zdobyte podczas ćwiczeń na Wyspach Brytyjskich będą mogli wykorzystać w trakcie desantu w okupowanej Polsce; Largo House, Szkocja 1941–1942

przydzielone dla wsparcia piechoty”. Podobnie przedstawiał w listopadzie 1940 roku działania początkowe płk dypl. Stanisław Sosabowski, wówczas dowódca 4. Brygady Kadrowej Strzelców. Osiągnięcie gotowości bojowej Brygady Spadochronowej – jej stan osobowy miał wynosić nie mniej niż 400 oficerów i podoficerów – przewidywał na koniec kwietnia 1941 roku.

Jak widać, jesienią 1940 roku, zarówno dla polskich władz, jak i dla żołnierzy sprawa była jasna – cała brygada zostanie użyta bojowo w Polsce w czasie powstania powszechnego. Potwierdzają to wytyczne szefa sztabu Naczelnego Wódza, płk. dypl. Tadeusza Klimeckiego, ze stycznia 1941 roku. Klimecki oczekiwał „przygotowania się do wyłonienia z siebie dowództwa dyspozycyjnego, przeznaczonego do objęcia kierownictwa nad mobilizacją i organizacją oddziałów krajowych na pewnym obszarze w oparciu o baon spadochronowy oraz oddziały kadrowe, zdolne do rozwinięcia się w 3–4 baony piechoty, a następnie objęcia nad tymi oddziałami dowództwa”.

Ponadto w planie powstania powszechnego (Meldunek operacyjny nr 54) z początków 1941 roku wyraźnie zapisano konieczność zrzucenia w czterech najważniejszych dla powstania rejonach Polski przynajmniej po jednym batalionie spadochroniarzy. Jeszcze 2 lipca 1942 roku ppłk dypl. Michał Protase-

wicz („Rawa”) depeszował do Komendy Głównej AK: „W związku z planem wsparcia i koniecznością przetrzutu drogą powietrzną wojsk spadochronowych oraz lotu bojowego i transportowego do kraju potrzebne są nam dane dot. węzłów lotnisk i urządzeń lotniskowych istniejących na nich”.

W czerwcu 1942 roku Naczelny Wódz i premier gen. Sikorski zastrzegali jednak wyraźnie: „Rola powstania nie jest jeszcze należycie doceniana przez Anglików”. Dodajmy, że gen. Sikorski mylił się, niestety, stwierdzając, że rola powstań nie jest JESZCZE należycie doceniana przez Anglików – ona JUŻ nie była należycie doceniana. Brytyjczycy wcześniej, przed 1942 rokiem, poważnie myśleli o powstaniach zbrojnych w kilku krajach Europy, ale po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej, a zwłaszcza po zatrzymaniu szybkiego pochodu Wehrmachtu w głąb ZSRS, rola powstań narodowych wyraźnie traciła na znaczeniu w planach brytyj-

skich. Jednocześnie gen. Sikorski informował gen. Stefana Roweckiego „Grota”, komendanta głównego AK, o nierealności planów przerzucenia drogą powietrzną... dywizji pancernej. Pomysł ten pojawił się już w marcu 1942 roku, przy czym dwie, trzy dywizje pancerne planowano zrzucić na teren okupowanej Polski nie tyle z myślą o powstaniu powszechnym w Polsce, ile raczej stworzeniu tu bazy do uderzenia na centrum III Rzeszy.

Jak szacowano w polskim sztabie w Londynie, w momencie rozpoczęcia powstania w Polsce były możliwości uzbrojenia dwunastu pułków piechoty (czyli czterech dywizji), a zasoby ludzkie pozwalały na sformowanie trzydziestu pułków (dziesięciu dywizji). Brakowało więc uzbrojenia dla osiemnastu pułków piechoty (czyli 54 baonów). Do przerzucenia drogą powietrzną jednego batalionu piechoty potrzeba było 37 samolotów transportowych. Podobna ich liczba była potrzebna do przerzucenia broni i amunicji dla pięciu batalionów. Ciężar broni i amunicji potrzebnej do uzbrojenia dywizji piechoty szacowano na 436–441 ton. Samolot typu Albatros, który uznawano za najwydajniejszy, zabierał 2,5 tony ładunku. Oznaczałoby to konieczność zorganizowania ponad 170 lotów. Do przerzucenia jednym transportem całej potrzebnej broni i amunicji potrzeba było 1056 samolotów. W lecie 1942 roku wśród zadań SOE przewidywano zaangażowanie pięćdziesięciu samolotów i wykonanie dwóch tysięcy lotów, choć główny ciężar działań zaopatrzeniowych SOE był już wówczas skierowany na Francję, Belgię oraz Holandię. Te priorytety zostały utrzymane również w roku 1943. Polska i Czechosłowacja były na czwartym miejscu, wyżej umieszczono Włochy,

Balkany i Francję. Generał Kazimierz Sosnkowski pisał w grudniu 1940 roku: „Należałoby przygotować zawczasu w Centrali specjalną grupę oficerów fachowców, która w czasie właściwym uda się do Kraju, jako Sztab Lotniczy Komendy Głównej Z[wiązku] W[alki] Z[brojnej]. W grupie tej winien się znajdować troskliwie dobrany oficer wyższy, upatrzony na dowódcę sił lotniczych powstania”.

W grudniu 1940 roku na ziemiach polskich wytypowano kilka podstawowych baz działań powstańczych. Współdziałanie z Czechosłowacją zakładano w rejonie KR (Kielce–Kraków–Rzeszów). Do rejonu P (północne i środkowe Pomorze) pomoc miała dotrzeć drogą morską. Oslonę baz powstania od wschodu miały stanowić siły powstańcze skupione w rejonach W1 (Łomża–Białystok–Brześć–Siedlce), W2 (Chełm–Kowel–Sokal–Zamość) i W3 (Rawa Ruska–Lwów–Stryj–Przemyśl).

Już w 1940 roku komendanci obwodów ZWZ opracowywali plany opanowania terenu, które – ciągle aktualizowane – stały się w wielu przypadkach podstawą działań podejmowanych w 1944 roku w ramach akcji „Burza”. Powstały one w zasadzie na całym terenie Generalnego Gubernatorstwa, ale także w odniesieniu do struktur Armii Krajowej na Kresach Południowo-Wschodnich II Rzeczypospolitej.

Plany do szuflady

Druga połowa 1941 roku przyniosła zasadnicze zmiany w układzie walczących sił. Najpierw 22 czerwca wojska III Rzeszy zaatakowały Związek Sowiec-

ki, a w grudniu w Pearl Harbor wojska japońskie zadały dotkliwe straty armii USA. Nawiązanie współpracy przez Wielką Brytanię z ZSRS miało zasadniczy wpływ na dalsze koleje wojny oraz – niestety – na coraz słabszą pozycję władz Rzeczypospolitej w obozie aliantów.

Władze brytyjskie, w tym SOE, coraz większą wagę przywiązywały do wspierania Armii Czerwonej. Coraz mniej realne stawały się tym samym dotychczasowe plany tworzenia armii podziemnych w Polsce i Czechosłowacji. Niemniej nigdy nie zostały całkowicie zarzucone. Zarówno Polacy, jak i Czesi nadal uzgadniali z Brytyjczykami kwestie zaopatrzenia w broń i wyposażenie ich organizacji konspiracyjnych.

Od końca 1943 roku loty zaopatrzeniowe odbywały się trasą południową – z Afryki Północnej, a następnie z Włoch. Trasa ta była organizowana jako uzupełnienie trasy północnej, prowadzącej z Wysp Brytyjskich. Jednak wbrew oczekiwaniom Polaków i SOE – stała się jedyną funkcjonującą trasą. Loty zaopatrzeniowe dla Armii Krajowej z Wielkiej Brytanii do Polski zawieszono.

Warto zwrócić uwagę na poglądy gen. Stefana Roweckiego „Grota” na możliwości rozwoju sytuacji militarnej w Europie w początkach 1943 roku. W związku z rozciągnięciem sił niemieckich od Narwiku po Saloniki oraz od Morza Białego do Morza Czarnego pisał: „Powinno wyjść nowe decydujące i główne uderzenie sprzymierzonych przez Balkany na Austrię, Węgry i Rumunię, z udziałem naszej armii formowanej na Bliskim Wschodzie oraz w ewentualnym wkroczeniu do woj-

ny Turcji”. Przy sprzyjających okolicznościach – według gen. „Grota” – operacja na Balkanach mogłaby się rozpocząć w drugiej połowie lata 1943 roku. Ostatecznie załamanie Niemiec, przy zrealizowaniu tego planu, mogłoby nastąpić późną jesienią 1943 roku. Plan aliantów, forsowany przez pewien czas, zwłaszcza przez Brytyjczyków, nie został ostatecznie zrealizowany.

W październiku 1943 roku plan powstania powszechnego został zastąpiony planem „Burza” (pisaaliśmy o niej w styczniowym numerze „Pamięci.pl”).

Plany powstania powszechnego – przygotowywane zarówno w Warszawie (KG ZWZ), jak i w Londynie (Sztab NW) – mogły zostać zrealizowane w końcowym okresie wojny. Głównym powodem ich zarzucenia były gwałtowne zmiany w polityce naszych aliantów oraz dynamiczna sytuacja militarna na frontach II wojny światowej. Zasadniczym elementem tych zmian był wybuch wojny niemiecko-sowieckiej w czerwcu 1941 roku i pojawienie się w obozie aliantów „sojusznika naszych sojuszników”, który miał zamiary zasadniczo odmienne od planów kreślonych przez polskich wojskowych i polityków. 🇺🇸

dr hab. Waldemar Grabowski – pracownik Biura Edukacji Publicznej IPN, autor m.in. *Państwo polskie wychodzi z podziemi. Cywilne struktury Polskiego Państwa Podziemnego w Powstaniu Warszawskim* (2007)

Rezultaty operacji zrzutowych wg danych brytyjskich:

	Polska		Czechosłowacja	
	osoby	zaopatrzenie (w tonach)	osoby	zaopatrzenie (w tonach)
1941–1943	197	37	33	1
1944–1945	144	343	42	35
razem	341	380	75	36